

# Kot w butach w miejskiej dżungli bawi zarówno dzieci, jak i dorosłych

## Kielce

„W butach. Kot w butach” zapowiadany jest jako spektakl dla widzów od 4. roku życia, ale tańczą (tak, tańczą!) dosłownie wszyscy.

**Luiza Buras-Sokół**

buras@echodnia.eu

Charlesa Perraulta w takim wydaniu teatr chyba jeszcze nie widział! Jego Kot w butach był co prawda spryciarzem i krętaczem, ale ten kielecki, ze spektaklu „W butach. Kot w butach” w reżyserii Piotra Ziniewicza w Teatrze Lalki i Aktora Kubuś, to awanturnik jakich mało.

Zamiast po polach i lasach między drzewami, biega po wielkim mieście omijając kubły na śmieci. Buty oczywiście nosi, a jakże, ale nie trzewiki z cholewami, tylko



FOT. ALEKSANDER PIEKARSKI

► **Dobry czy zły? Jakim bohaterem jest Kot w butach? Spektakl nie odpowie na to pytanie jednoznacznie. Mali i duzi widzowie będą musieli spróbować sami się z nim zmierzyć.**

wytarte trampki. Niezmiennie jednak nie do końca moralnymi sposobami stara się pomóc swemu panu i przyjacielowi - Jaśkowi, osiągnąć szczęście i bogactwo.

Na miejskiej scenografii uwspółcześnianie spektaklu się nie kończy. Królowa rodem z japońskiej mangi nie wylogowuje się z facebooka i na każdym kroku robi sobie

selfie, służący króla są jak tajniacy z Biura Ochrony Rządu, a królewska uczta to ogrodowe grill party. Śmiechu jest przy tym co nie miara, nie brakuje też... tańca, do którego

porwani zostają wszyscy - i młodszy, i starsi. A jeśli znajdzie się na sali jakiś smutas, który do tej pory jeszcze się nie uśmiechnął, wygląd królewskiej karety musi go rozbawić.

Niech jednak nikogo nie zwiedzie ta techniczna lekkość, z jaką ku uciesze widowni, reżyser Piotr Ziniewicz potraktował tę francuską baśń. Spektakl nie traci nic z jej wydźwięku edukacyjnego, zarysowuje też morał. Jasiek bowiem do końca pozostaje uczciwy, a metody, jakich używa jego koci przyjaciel, wcale mu się nie podobają.

Zakończenie pozostaje jednak otwarte - to pole popisu dla opiekunów, którzy przeprowadzą dzieci do teatru Kubuś. Poza rozmowami na temat kociego niecnoty, warto chyba zadać młodym widzom pytanie, jak powinien zachować się Jasiek, który dzięki

przebiegłości i wielu kłamstwom Kota w butach staje się właścicielem ogromnego zamku i... serca królowej.

Wielkim wsparciem spektaklu jest muzyka autorstwa Sebastiana Kalińskiego, umiejętnie łącząca różne, nawet odległe gatunki. Jest więc taneczne disco, ale nie brakuje także przyjemnie jazzujących kawałków. Ścieżka dźwiękowa przedstawienia przywołuje również w pamięci zwłaszcza widza dorosłego, filmy akcji - na czele z „Mission Impossible” i przygodami dzielnego agenta 007. Twórcy kieleckiego spektaklu zapowiadali podobieństwo Kota do Jamesa Bonda. I rzeczywiście je widać. ●©Ⓟ

## Więcej

Galeria zdjęć ze spektaklu „W butach. Kot w butach” na [www.echodnia.eu](http://www.echodnia.eu)